

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z łożeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 126.

## Dyrektor

### Szkoły Lubelskiej

#### 8-kl. Filologicznej Męskiej

zawiadamia, iż egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dnia 9 czerwca r. b. o godzinie 2 popołudniu. Podania przyjmuje Kancelarja szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 9-ej rano do 2-ej i pół popołudniu.

## Belgja—Galicja.

(Na marginesie walki o reformę wyborczą).

Dziwnym zbiegiem okoliczności walka o zmianę ordynacji wyborczej stanęła w kulminacyjnym swym punkcie jednocześnie w dwóch krajach: w Belgji i w Galicji. Zróbmy mały przegląd metody tych walk i ich ostatecznych wyników.

A więc w uprzemysłowionej Belgji, gdzie partja socjalistyczna posiada liczne kadry zwolenników, gdzie obejmuje ona sferę swoich wpływów znaczne zastępy robotnicze, w obronie praw tych mas został przeprowadzony olbrzymi strajk, który trwał przez 11 dni i według obliczeń dotychczasowych kosztował Belgję—robotniczą i kapitalistyczną 110,000,000 milionów franków.

Bijącą w oczy cechą tego strajku była niezwykła planowość i powaga całej akcji: na dane hasło około pół miliona robotników przerwało pracę i na dane hasło podjęło ją ponownie. Nigdzie nie było ekscesów i zbędnych zaburzeń, wszędzie dyrektywom i postanowieniom partji robotniczej podporządkowała się cała akcja czynna tłumu.

To jedno, a drugą cechą tego ruchu było zgrupowanie wszystkich odłamów demokracji belgijskiej przeciwko prawicy klerykalno-konserwatywnej.

Strajk robotniczy będąc manifestacją polityczną przez słusność i powagę swoją zyskał sympatię i poparcie nawet sfer mieszczańskich.

Wobec przyjęcia przez parlament uchwały, iż sprawa zmiany ordynacji będzie powierzona do opracowania i rozpatrzenia specjalnej komisji, nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej uchwalił powrót do pracy.

Półowiczne to napozór ustępstwo, nie dające gwarancji żadnych, zdawałoby się niedostatecznym do składania broni, jednakże uchwała powrotu do pracy przyjęta znaczną większością głosów dowodzi, że wyrobienie polityczne robotniczej partji Belgji jest niezmiernie wysokie, stanęła ona bowiem według słów Vandervelde'go na stanowisku, że „tu niema zwycięzców, ani zwyciężonych, jest tylko jedno—dzieło

reformy wyborczej posunięto o krok naprzód“.

Nie przedłużając rujnującego cały kraj strajku, nie wygrywając swoich ostatnich atutów, robotnicy belgijscy pokazali, że o reformę wyborczą chcą i będą walczyli, że walkę tę potrafią zorganizować i kierownictwa jej ze swych rąk nie wypuszczą.

Strajk przegrany byłby pogrzebaniem reformy na czas dłuższy, strajk zaś przeprowadzony umiejętnie, lecz niedograny do końca daje możliwość powtórzenia go i sama groza tej możliwości, (która dla prawicy obecnie nie ulega już wątpliwości), będzie, być może powolniej, ale nie tak kosztownie dla robotników i całej Belgji, kontynuowała zaczęta walkę.

Trochę inaczej działo się w Galicji. Tu partja robotnicza nie posiada ani takich środków, ani takiej moralnej potęgi, ani takiej organizacji—jak to widzieliśmy w Belgji.

Wpływa na to w znacznym stopniu mniejsze uprzemysłowienie Galicji, ale nie tylko to odgrywa tam rolę.

Galicjska partja robotnicza nie umiała i nie włożyła takiej ilości pracy w oświatowe i ekonomiczne podniesienie proletariatu galicyjskiego, jak to zrobiła belgijska partja w Belgji.

W Galicji przeważał system demonstracyjny, próba w kierunku kooperatyw robotniczych, aczkolwiek w ostatnich czasach znaczne uczyniła postępy, jednakże nie miała w łonie partji galicyjskiej tak usilnego poparcia, jak to miała polityczna jej działalność, z tego powodu nawet gdyby stopień uprzemysłowienia Galicji dorównywał uprzemysłowieniu Belgji, nawet wówczas w Galicji strajk powszechny tak by imponująco się nie udał.

Ale na razie chodzi o co innego, chodzi mianowicie o stwierdzenie, że czy to w Belgji, czy w Galicji — największymi wrogami reform demokratycznych było duchowieństwo.

Bo i w Belgji i w Galicji słusność i potrzeba reformy były tak widoczne, że nawet sfery drobnomieszczańskie stanęły po stronie reformy, tymczasem w Galicji biskupi występując wbrew reformie wystąpili nawet przeciw cesarzowi.

Ugrupowanie najreakcyjniejszych „podolaków“, popartych przez galicyjskich narodowych demokratów, uzyskawszy sukurs kleru nie dopuściło do reformy, która nie tylko rozszerzała prawa wyborcze, ale miała się stać mostem zgody polsko-rusińskiej.

Jak otwarcie przyznała „Gazeta Warszawska“—„należy stwierdzić wyraźnie, że szkodliwą dla interesów narodowych polskich reformę wyborczą w Galicji udaremnił swym śmiałym i stanowczym wy-

stąpieniem biskupi polscy“, a dalej w tym samym artykule czytamy: „Nie o takie, lub inne prawa wyborcze im chodziło, nie o zwycięstwo tego lub innego stronnictwa, nie o takie lub inne ustalenie stosunku do Rusinów, lecz o środki, które były zastosowane, o metodę, która polegała na faworyzowaniu prądów radykalnych, na urabianiu gruntu pod panowanie żywiolów wręcz walczących z kościołem. Niezależnie zaś od tego, jak się kto na kościół zapatruje, każdy przyznać musi, że obowiązkiem hierarchji kościelnej jest praw i przyszłości kościoła bronić wszelkimi siłami i sposobami“.

Otóż to—biskupi nasi w Galicji, głosując przeciwko ugruntowaniu się prądów radykalnych, przy pomocy reformy ordynacji wyborczej, dali dowód, że „nie chodziło im o zwycięstwo tego lub innego stronnictwa“, nie „o takie lub inne ustalenie stosunku do Rusinów“, ale o zwycięstwo, a raczej o ugruntowanie pozycji kościoła.

Jako dostojnikom kościelnym, to im wolno i to z ich punktu widzenia może być słuszne, jednakże z tego ich stanowiska jeszcze raz wyraźnie bije w oczy, że wszelka demokracja społeczeństw, wszelki ruch ludowy będzie przez nich traktowany wrogo, bo widzą oni w demokracji i uświadomieniu swoją zagładę.

A, że, jak pisze „Gaz. Warsz.“, praw kościoła „wszelkimi siłami i sposobami“ będą bronili, tego mamy jaskrawy dowód, gdy widzimy, że miast przyłożyć rękę do utrwalenia zgody polsko-ruskiej—im „nie chodzi o takie lub inne ustalenie stosunku do Rusinów“.

W nienawiści swej do żywiolów radykalnych biskupi nie zawahali się unicestwić słusznej reformy, byle tylko nie dać tym żywiolom pozorów zwycięstwa.

W Galicji nie było siły takiej, jak w Belgji, siły która by poparła żądania zmiany ordynacji wyborczej, nie więc dziwnego, że sprawa ta na razie została unicestwiona przez veto biskupie.

Z obu jednak tych zestawień widzimy, że te same sfery klerykalno-zachowawcze, zwalczające demokrację „wszelkimi sposobami i środkami“, wszędzie i zawsze są i będą przeciwko jakimkolwiek reformom, i teraz należałoby zwrócić się z zapytaniem do kierowników chrześcijańskiej demokracji, czy rzeczywiście rozszerzenie praw wyborczych ludu pracującego jest tak sprzeczne z interesami kościoła? jeśli tak, to niechże chrześcijańska demokracja uczeiwie i wyraźnie ogłosi—jesteśmy przeciwni powszechnemu i równemu głosowaniu.

Ale oni tego nie robią, bo to nie leży w sferze „wszelkich sposobów“.

L. Chrzanowski.



# W O J N A.

## Zatarg bułgarsko-serbski.

Otrzymało wiadomość telegraficzną z Sofji, że Geszow wraz z gabinetem podał się do dymisji. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Także koła zbliżone do rządu bułgarskiego twierdzą, że Geszow postanowił podać się do dymisji. Twierdzi on, iż zadanie swe spełnił: pokój z Turcją został zawarty, wytworzyła się nowa sytuacja, do której potrzebni są nowi ludzie.

Doniesienie urzędowe o spotkaniu Pasicza z Geszowem w Carybrodzie wywarło w Serbji przychylnie wrażenie. Istnieje nadzieja, że zjazd ministrów potrafi rozstrzygnąć w drodze pokojowej kwestje sporne.

W Sofji panuje mniemanie, że zjazd 4 przedstawicieli 4 królestw bałkańskich nastąpić ma w Salonikach w końcu bież. tygodnia.

Wobec tego prawdopodobnego zjazdu, rząd serbski stawia wniosek, aby związek królestw bałkańskich sam rozstrzygnął wszystkie kwestje sporne, dotyczące spraw półwyspu, bez odwoływania się do kompetencji mocarstw.

## Uwolnienie jeńców.

Naczelne dowództwo armji serbskiej postanowiło, wobec podpisania w Londynie preliminarjów pokoju i faktycznego ukończenia wojny z Turcją, uwolnić wszystkich tureckich jeńców, internowanych w licznych garnizonach.

## Konferencja finansowa.

Naznaczony już został termin rozpoczęcia posiedzeń konferencji finansowej w kwestji t. zw. „spadku po Turcji“. Na początek wyłania się drażliwa sprawa, ponieważ przedstawiciele mocarstw postawić mają zasadnicze pytanie, czy delegowani bałkańscy dopuszczeni być mają do rozpraw nad wszystkimi kwestjami, jako posiadający prawa głosu na równi z przedstawicielami mocarstw.

W kołach dyplomatycznych francuskich panuje mniemanie, że w niektórych sprawach głos rozstrzygający posiadać mają tylko same mocarstwa.

## Informacje i pogłoski.

— Głośne niedawno obiady i bankiety słowiańskie na których przy kieliszku Słowianie z gatunku Berlińskiego wygłaszali pełne uczucia toasty, o wyzwoleniu wszystkich narodów słowiańskich z niewoli, nie będą się już odbywały. Policja odmówiła pierwotnie pozwolenia na urządzenie bankietów w restauracjach, następnie zaś wydano rozporządzenie o zakazie bankietów nawet w lokalach prywatnych. Zakaz ten był conajmniej zbyt sztywny, na ostatnim bowiem bankiecie w znanej knajpce „Wiena“ zebrało się zaledwie 20 osób, a bankiet trwał zaledwie 1 1/2—2 godzin.

## „Wróg Ludu“ w Warszawie.\*)

Motto: „Najsilniejszym redaktorem jest ten, co jest sam, jeżeli... ma dużo ogłoszeń“.

Z powodu nowej premjery Teatru Polskiego pisze „Kurjer Polski“.

„Widać było, że sztuka Ibsena wywierała duże wrażenie na publiczność: budziła myśli“.

Rzecz szczególna, że nasze myśli są zawsze zaspane. Ciągłe trzeba je budzić. To nas budzi Ibsen, aby nam powiedzieć,

\*) Znany z odważnego i ciętego pióra publicysta, Leo Belmont, wynajął przed miesiącem „Facjatke feljetonisty“ w „Kurjerze Ilustrowanym“, skąd sięgał wzrokiem daleko poza zakręt swej ulicy i granice swego miasta. Niestety, już po dwóch tygodniach nowy lokator poróżnił się widać z Monsieur Vautour'em, gdyż jego świetne feljetony, stanowiące jedyną ozdobę „Kur. Ilustr.“ przestały się ukazywać. Chcąc, by szerszy ogół mógł poznać rzadko u nas tego rodzaju spotykane utwory, pomieścimy kilka z nich w naszym piśmie.

— Kurator okręgu naukowego moskiewskiego rozesał szkołom wraz z cyrkularzem: „Pieśń wojenną Słowian“; utwór p. Bałasowa: „Naprzód! w ofierze krew niesiemy, by wolnością obdarzyć braci; nie boimy się zaszadek, wrogów i światu damy pokój między Słowianami“.

Cel rozesłania „Pieśni wojennej“ nie jest wskazany.

— Grupa postępowców złożyła w Dumie wniosek prawodawczy o reformie Rady Państwa. Rada ministrów uznała projekt reformy Rady Państwa za niemożliwy do przyjęcia. Mimo to, stanowisko zajęte w tej sprawie przez rząd, wywołało zarzuty niektórych członków Rady Państwa z prawicy: znajdują oni, że Rada ministrów nie powinna była nawet rozważać projektu, inicjatywa bowiem w sprawach reformy ciał prawodawczych należy do Monarchy, jakkolwiek w prawie niema o tem wzmianki.

— „Ruskoje Słowo“ dowiadyuje się, że nowy kodeks karny, ułożony pod kierunkiem Tagancewa, prócz poszczególnych rozdziałów, nie będzie wprowadzony w życie. Powodem tego mają być: „zbyt naukowy“ język i braki sądów lokalnych. Kodeks 1845 r., obowiązujący i w Królestwie Polskim już dawno uznany został za przestarzały.

— Działalność parlamentarna biskupa Nikona nie znalazła uznania w kołach Synodu; aby skłonić biskupa do złożenia mandatu — przeniesiono go do Jenisieja. Tymczasem biskup Nikon zawiadomił Synod w formie kategorycznej, że mandatu nie złoży i na jesieni przybędzie do Petersburga, aby wziąć udział w pracach Dumy, nawet w tym razie, gdy nie uzyska urlopu.

— „Riecz“, podając informacje o prowadzonej w Królestwie Polskim agitacji na rzecz wprowadzenia nauczania powszechnego przy pomocy, skarbu, zaznacza, że idea ta znajduje przeciwników między innymi ze strony ideologów — Polaków, którzy obawiają się „skarbowej oświaty“ i „skarbowych subsydjów“ z punktu widzenia narodowego, patriotycznego.

— W końcu maja w pow. jadrńskim w gub. Kazańskiej wybuchło wrzenie wśród włoścjan w związku z prowadzoną komasacją gruntów włościańskich, na którą nie zgadzało się kilka wsi. Gdy włościanie zbrali się tłumnie, aby protestować przeciwko komasacji, władze zebrały 30 uzbrojonych strażników; mimo trzykrotnego wezwania do rozejścia się, tłum, którego większość stanowili Czuwasze, prawdopodobnie nie rozumiejąc wezwania, pozostał na miejscu. Dano dwukrotną salwę; jak ustalono, zabito 6 osób, a w ich liczbie kobietę brzemienną. W szpitalu ziemskim leży jeszcze 10 ciężko ranionych.

W 2 godziny po zajściu, nadeszła depesza gubernatora, aby broni nie używano.

Rozpoczęto dochodzenie w sprawie „o opór władzy“.

która godzina była zagranicą 40 lat temu o tej samej porze. To ledwie się zdrzemniemy, budzi nas jakiś swojski Ibsen, żeby nam powiedzieć: „Trzeba spać“!

Sam widziałem, jak myśli naszych krytyków „budziły się“ na sztuce Ibsena, potym przewracały się na drugi bok i jeszcze smaczniej chrapały...

Jestem pewny, że recenzenci połamią sobie zęby swoich stalówek na tym starym a jarym orzechu norweskim. Niech wrogowie moi piszą o „Wrogu ludu!“ Szukając koncepcji odpowiedniej, spościłem się, jak mysz przy wydaniu na świat infanta.

Zacząłem tak:

„Zagrana koncertowo, reżyserowana idealnie, mls-en-scenizowana ze smakiem, bakterjologiczno-symboliczna sztuka Ibsena, która nie jest weale protestem przeciw akejonariuszom uzdrowiska w N., jak sądzi krytyk X., ani przestroga przed tyfoidalnymi mikrobami we wzorowym sanatorium w M., jak mniema krytyk Y., — podobala się wczoraj niezmiernie wszystkim“.

## Interpelacja o zmianę wyznania.

Przekazana komisji Dumy państwowej interpelacja 34 posłów (z frakcji październikowców, postępowców, kadetów i Koła Polskiego) o utrudnienia administracyjne przy zmianie wyznania, przytacza na wstępie zasady manifestu tolerancyjnego 1905 r. i obowiązujące przepisy co do zmiany wyznania, a następnie omawia nadużycia władz administrac. w tych słowach:

„Obecnie okazuje się, że gubernator siedlecki w całym szeregu wszczętych starań uznał za całkiem zbyt wysokie stosować się do wyżej wymienionych przepisów prawa. Chodzi tu o zapisanych urzędownie do prawosławia, a w istocie wyznających katolicyzm dawnych unitów i katolików obrządku łacińskiego w powiatach: białskim, konstantynowskim i włodawskim, którzy w r. 1912 zaczęli zwracać się do gubernatora siedleckiego z całkiem legalnymi podaniami o formalne uwolnienie ich z prawosławia, ale w przepisany przez prawo terminie odpowiedzi nie otrzymali. Na poparcie naszego twierdzenia przytaczamy między innymi następujące wypadki:

„Grzegorz Gantarewicz, zamieszkały we wsi Kopytnik gminy Lubienka w pow. białskim, wniósł podanie o rejestrację całej rodziny; lecz w ciągu więcej niż 4-ch miesięcy nie otrzymywał odpowiedzi od gubernatora na swe podanie.

W maju i czerwcu 1912 r. mieszkańcy miasta Włodawy wnieśli do gubernatora podanie o rejestrację. W ciągu przeszło 6 miesięcy osoby te: Bazyli Doroszkiewicz, Teodor Matyszuk, Daniel Kaliszuk, Józef Karczewski, Władysław Bajuk i inni, razem 75 osób, odpowiedzi nie otrzymali. Z pow. białskiego podań o rejestrację wpłynęło około 2,000, ale odpowiedzi nie otrzymano, chociaż upłynęło przeszło 4 miesiące.

Biorąc pod uwagę, że takie nielegalne ograniczenia prawa katolików rzymskich w gub. siedleckiej sprzeciwiają się ustawom tolerancyjnym, pomienione nieprawne czynności gubernatora siedleckiego podlegają niezwłocznemu skasowaniu. Dawni uniti i katolicy łacińskiego obrządku, urzędownie zaliczeni do prawosławia, którym przed r. 1905 zakazywano modlenia się i spowiedzi w kościołach, ogłosili się za katolików i mają bezsprzeczne prawo żądania, aby ich w księgach ludności zapisano w rubryce katolików rzymskich.

Nie ulega chyba wątpliwości, że w guberniach z mieszaną pod względem wyznania ludnością, należy nareszcie w interesie państwa dokonać prawidłowego obliczenia i prawidłowej rejestracji wyznawców tego lub innego obrządku, obowiązek zaś gubernatora siedleckiego polega na tym, żeby nie wstrzymywać nieprawnie rejestracji, lecz ułatwić najszybsze spełnienie legalnych żądań ludności“.

W końcu interpelanci proszą o wyznaczenie trzytygodniowego terminu do rozważenia interpelacji i przygotowanie referatu dla plenum Dumy państwowej.

I zaraz przekreśliłem.

Bo „wszyscy“ — według Ibsena — to tępy motłoch. To prawda.

Poprawiłem: „podołała się większości“.

I przekreśliłem znowu.

Bowiem — według Ibsena — większość, owa „compacte Majoritat“ — to zgraja głupców i łajdaków, która „nigdy nie ma słuszności“. Więc jeżeli to także jest prawda, to cóż warta będzie sztuka, która podoba się takiej „większości“?!

Więc znowu poprawiłem: podołała się mniejszości.

A lękając się, aby ta mniejszość nie była za duża i nie urosła w zgraję, dodałem:

„Mikroskopijnej mniejszości“.

Zobaczyłem wtedy smutne oczy Schiffmana, pytające: „cheesz pan, aby w teatrze były pustki“?

Ale pod nakazem groźnych oczu bohatera Ibsenowskiego, Stockmana, mówiącego: „Najsilniejszym jest ten człowiek, który jest sam“ — dopisałem:

Wydawnictwa  
Własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

BIELSKA.

Separatka — powieść

z przedmowa Zapolskiej — rb. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

Pieśń Marcina Wilczka — pow. 1.50.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych—1.



## Azef armji austriackiej.

Prasa austriacka wszelkich odcieni wy-  
powiada wielkie niezadowolenie z zarządu woj-  
skowego, który dla fikcji osłonięcia honoru  
munduru, skłonił Redla do dymisji i samo-  
bójstwa.

To samobójstwo musi utrudnić śledztwo  
i sprawdzenie tego, co Redl zdradził, a czego  
wydać nie zdołał. Tem samym zapobieżenie  
skutkom zdrady Redla będzie trudniejsze.

Z nowych szczegółów w sprawie Redla,  
notujemy poniżej za pismami zagranicznymi,  
że jedną z ostatnich prac Redla był wyczer-  
pujący elaborat o stosunku austro-węgierskie-  
go ministerjum wojny do organizacji strze-  
leckich młodzieży polskiej w Galicji. Podobno  
następnym elaboratu Redla była interwencja  
rosyjska w Wiedniu w sprawie związków strze-  
leckich.

Redl, jak wiadomo, służył niegdyś w  
Krakowie, jako kapitan sztabu głównego. Był  
już wtedy szpiegiem i aby odwrócić od siebie  
podejrzenia, rzucił insynuację na dyrekcję poli-  
cji w Krakowie, jakoby ta nie robiła w  
celu ukrócenia szpiegostwa w Galicji. Od tego  
czasu datuje się owo chorobliwe upędzanie się  
policji krakowskiej za szpiegami, przyczem  
ofiara jej bezmyślnej gorliwości, padają często  
osoby najniewinniejsze.

Redl miał w Wiedniu dwie współpracownice,  
wtajemniczone w całą jego działalność. Kobiety  
te mieszkaly w dzielnicy IX, przy Borschke-  
gasse. Jedna z nich stale chodziła w żałobie i  
znana była domownikom pod popularną nazwą  
„Die Russin“, druga uchodziła za Dunkę. Obie  
władaly językiem niemieckim i francuskim.  
Na karcie meldunkowej zapisały się jako panie  
Ujhelius. Zachowanie się ich było bardzo tajem-  
nicze. Nie otrzymywały nigdy żadnych listów,  
dostawały natomiast codziennie po kilka  
telegramów. Przed pół rokiem wynajęły dru-  
gie mieszkanie, złożone z 6 pokojów. W mie-  
szkaniu tym, prócz fortepianu, nie było żad-  
nych mebli.

Pewnej nocy przed dom, w którym mie-  
szkały obie te kobiety, zjechał samochód z 8  
wielkimi kufkami, które wniesiono do próż-  
nego mieszkania. Od tego czasu, jak zauwa-  
żyli sąsiedzi, jedna z tajemniczych grywała no-  
cami na fortepianie. Grała jednak bardzo słabo,  
tak, że nie można jej było uważać ani za  
zamiłowaną artystkę, ani za pilną uczenicę.  
W nocy odwiedzały te damy często jakiś puł-  
kownik i było charakterystyczne, że tylko w  
czasie jego obecności damy grywały na forte-  
pianie.

Pułkownikiem tym był Redl, który na  
maszynie elektrycznej do kopjowania, ustawio-  
nej we wspomnianym mieszkaniu, robił kopje  
różnych planów i tajnych okólników. Aby za-  
głuszyć huk maszyny, kobiety grywały wów-  
czas na fortepianie.

Obie kobiety odwiedzał też często jakiś  
mężczyzna, ubrany po cywilnemu, którego na-

zywano „pasza“. W dniu samobójstwa Redla  
zjechał samochód przed dom, w którym mie-  
szkały obie damy i zabrał z powrotem wszyst-  
kie 8 kufków.

Stróżka, której pokazano fotografię Red-  
la, poznała w nim owego tajemniczego pułko-  
wnika.

Prasa wiedeńska domaga się od zarządu  
wojskowego wyświecenia, czemu przypisać  
należy, że życie Redla nad stan, że rozrzut-  
ność jego i szafowanie pieniędzmi, których  
pochodzenia nikt zrozumiećby nie mógł — nie  
zwrócił uwagi jego przełożonych, zwłaszcza,  
gdy wiedzieli aż nadto dobrze, jaką wartość  
posiadały tajemnice wojskowe, będące w po-  
siadaniu tego sztabowego oficera.

Przecież o tym wszystkim, co dzisiaj o  
trybie życia Redla w przeciągu 24 godzin po  
jego śmierci, bez zbyt wielkich wysiłków, wy-  
szło na jaw, wiedzieć mogli byli także przeło-  
żeni Redla już bardzo dawno. Pułkownik ten  
miał 10,000 koron rocznej pensji. Można z niej  
było żyć, ale skromnie i bez wybrków. Ale  
jeśli Redl trzymał 2 samochody, to każdy już  
chyba mógł wiedzieć, że ta jedna pozycja w  
jego budżecie domowym przewyższała jego  
stałą płacę. A cóż dopiero mówić o innych je-  
go wydatkach! Pakazuje się, że zbyt wysokie ży-  
cie Redla dla nikogo nie było tajemnicą, prócz  
tych, którzy o niem urzędowe powinni byli  
posiadać informacje.

## Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Środa — „Nowe Ateny“.

— Czwartek — „Damy i Huzary“.

— Piątek — „Krakowiacy i Górale“.

— Sobota — „Lilje“, premjera.

Członkowie parlamentu włoskiego w Warszawie.

W nadchodzącą sobotę przyjeżdża do Warsza-  
wy grupa członków parlamentu włoskiego. Za-  
bawiają oni w Warszawie dzień jeden, a nastę-  
pnie udają się do Petersburga, zaproszeni przez  
Izbę Handlową włosko-rosyjską.

Gubernja łódzka. Ministerjum spraw we-  
wnętrznych postanowiło utworzyć gubernię  
łódzką. W skład jej wejdą powiaty: łódzki i  
łaski w gub. piotrkowskiej i gubernja kaliska  
oprócz powiatu wieluńskiego.

Wykonanie wyroku śmierci. Generał-guber-  
nator warszawski zatwierdził wyrok śmierci  
wydany przez warszawski sąd wojenny na  
bandytę Dzińkowskiego. Wyrok został wczoraj  
wykonany.

Udaremniona ucieczka więźniów. W więzie-  
niu częstochowskim osadzonych jest kilku nie-  
bezpiecznych bandytów, których sprawa ma  
być rozpatrywana w bieżącym miesiącu. Otóż  
jednej nocy bandyci zamierzali uciec z więzie-  
nia i w tym celu poczynili odpowiednie przygo-  
towania. Policja się jednak dowiedziała o  
tym i udaremniała ucieczkę. Bandytów zakuto  
w kajdany i umieszczono w oddzielnych celach.

napisana była dla „Przeglądu Codzien-  
nego“.

Poleciałem do „Hajnta“. Wołałem  
zdaleka: „Ibsen nie przyznaje wam słusz-  
ności podczas wyborów w Warszawie i  
w Łodzi, gdy byliście większością“!

Jackan odparł mi z flegmą: „My za-  
wsze mamy słusność. Bo my jesteśmy  
mniejszość, która potrzebuje być zawsze  
większością“.

Wracałem o północy smutny i zmę-  
czony zagadką nierozstrzygniętą. Na rogu  
ulicy Obożnej podśledzałem następującą  
rozmowę:

— Panienska taka samotna? o takiej  
późnej godzinie?! — pytał ktoś wyszedł-  
szy z teatru z „myślą obudzoną“.

— Najsilniejszą kobietą jest ta, któ-  
ra jest sama! — odparła zalotnie młoda  
brunetka.

— To może pójdziemy razem?

I poszli.

Leo Belmont.

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z T-wa Krajoznawczego. Dnia 28 czerwca  
Oddział lub. organizuje 5-cio dniową wycie-  
czkę do Kijowa w celu zwiedzenia wystawy  
powszechnej oraz miasta.

Wyjazd 28/VI o godz. 2 m. 19 popoł. po-  
wrót 3 lipca o godz. 4 m. 10 popoł. Technicz-  
ne względy organizacji tej wycieczki wyma-  
gają wczesnych i ścisłych danych co do ilości  
uczestników, dlatego też zgłoszenia po termi-  
nie stanowczo przyjmowane nie będą. Termin  
zapisów trwać będzie od 9 do 19 czerwca  
włącznie codziennie oprócz niedzieli. Zapisy i  
składki, wynoszące dla młodzieży 17 rb., dla  
członków 20 rb. i nieczłonków 23 rb., przy-  
muje kancelarja Oddziału (Niecała 16 m. 3) od  
6—7-ej popoł. Składki nie obejmują kosztów  
utrzymania, a pokrywają tylko wydatki na  
przejazdy, noclegi i zwiedzanie.

— Przypominamy, że 5-go upływa termin  
zapisów na wycieczkę do Krupego i Chelma.  
Zapisy przyjmuje Oddział (Niecała 16 m. 3) od  
6—7-ej popoł.

Uzyskane ulgi przy przejazdach z Re-  
jowca do Krupego i Chelma pozwalają zniżyć  
składki do rb. 1,90 dla młodzieży, rb. 2,20 dla  
członków i rb. 2,50 dla nieczłonków.

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia ama-  
torskiego na dochód szkoły „Swiatła“.

Bilety wejścia przyniosły rb. 335,60, pro-  
gramy rb. 85,25,—razem rb. 420,85. Nadto po  
przedstawieniu nadesłali: dr. Wysokiński rb. 5,  
p. Arciszowa rb. 3. Czyli ogółem dochód wy-  
niósł rb. 428 kop. 85.

Wydatki zaś były następujące: Wynajęcie  
sali rb. 43, reżyser rb. 30, koszty podróży przy-  
jezdnych amatorów i wynagrodzenie miejsco-  
wego artysty rb. 44, podatek rb. 21,86, bilety,  
afisze, programy, zaproszenia, rozlepienie, mar-  
ki rb. 17,70, suflerowanie rb. 10, charaktery-  
zacja rb. 8, maszyniści, służba, posłańcy rb. 22,  
przepisanie ról, ocenowanie egzemplarza  
rb. 8,10, muzyka, elektryczność, kwiaty, drob-  
ne rb. 30,65. Ogółem rb. 235 kop. 31.

Czyli pozostało jako czysty dochód rb. 193  
kop. 54.

Uwaga. Do wydatków nie wliczony jest  
rachunek za gaz, który, z przyczyn niezależ-  
nych od komitetu urządzającego, dotąd uregu-  
lowany nie został.

Podziękowanie. Ogłaszając powyższe spra-  
wozdanie kasowe, Zarząd Lub. Kola „Swiatła“  
uważa sobie za miły obowiązek najserdeczniej  
podziękować tym wszystkim, którzy do powo-  
dzenia przedstawienia się przyczynili, a więc:  
Szan. amatorkom i amatorom, którzy tak chętnie  
swój talent i pracę ofiarowali, p. Krońskie-  
mu, za umiejętne, mimo różnych przeszkód,  
wyreżyserowanie sztuki i estetyczne urządzenie  
sceny, p. Potarzykiemu, za uprzejmą i bezin-  
teresowną pomoc przy organizowaniu przedsta-  
wienia, p. Rutkowskiemu, za sprzedaż biletów,  
p. Rakowskiemu, za bezpłatne wypożyczenie ży-  
randola, — oraz tym wszystkim, którzy, bądź  
przez ofiarowanie swoich mebli, bądź nadesła-  
nie kwiatów do udekorowania sceny, dopomo-  
gli, wreszcie paniom asystującym przy sprzeda-  
ży programów—wszystkim powyższym osobom  
wyrazy szczerego podziękowania przesłała ni-  
niejszym Zarząd Lub. Kola „Swiatła“.

Z Komitetu niesienia pomocy pogorzelcom w  
Bełżycach. W dalszym ciągu wpłynęło do kasy  
Komitetu niesienia pomocy pogorzelcom w Beł-  
życach, od następujących osób: pp: W. Ku-  
delski rb. 5, Aleksandrowa Boduszyńska rb. 1,  
Barbara Berezowska rb. 3, Boduszyński Stani-  
sław rb. 5, H. Załuski ro. 3, G. Batke kop. 50,  
Bieńkowski rb. 1, Piotrowski kop. 50, L. Ry-  
biński rb. 1, Iżycki kop. 50, Kazimierz Plewiń-  
ski rb. 5, Marja Zembrzowska rb. 1, Gustaw Szy-  
mański rb. 2, Z. Rulikowski rb. 1,35, M. Trusz-  
kowska rb. 3, L. Hempel rb. 5, Stefan Praw-  
Kobyliński rb. 1, W. Meizels rb. 1, Garbów ma-  
jatek rb. 3, Leśce, W. Czerwiński rb. 2, Rze-  
wuski z Sielca rb. 1, St. Sobieszczański rb. 3,  
Janisławski August rb. 3, Kisielnicki rb. 6, An-  
toni Rostworowski rb. 6, Juljusz Cywiński rb. 3,  
Adolf Krüger rb. 1, Stefan Kowerski rb. 5, W.  
Polkowski rb. 3, Zaremba jr. rb. 3, Xiężopolski  
Antoni rb. 2, W. Michelis rb. 5, firma Ber Ka-  
bak rb. 50, Kujawski i Milewski rb. 5.

Razem rb. 140 kop. 85

Podano poprzednio . . . 1534 „ 75

Wpłynęło dotychczas rb. 1675 kop. 60

„Właściwie „Wróg ludu“ podobał się  
tylko mnie jednemu“.

Poczym poszedłem na miasto spraw-  
dzić swoje wrażenia.

Spotkałem p. Konrada Olchowicza.  
Powiedział mi głęboko wzruszonym gło-  
sem: „Ach, historia z „Wroga ludu“ to są  
moje dzieje“.

Interpelowałem p. Romana Dmowskie-  
go. Rzekł oburzony:

„Ibsen przez usta Stockmana nakazu-  
je wyraźnie „wytępić wszystkich przywódców  
stronnictw“. Więc i mnie?!

Podzieliłem jego oburzenie. Ibsena  
trzeba zbojkotować.

I zaczęli p. Stanisława Kempnera:  
„Co pan myśli?“ Odpowiedział: „Proszę  
pana.. Zawsze mówiłem, że my, postępo-  
wa mniejszość, mamy prawo, a „większość  
nie ma praw“... Żeby to odkryć, niepo-  
trzebny był nam Ibsen.“

— My mniejszość żydowska — do-  
bitnie poprawił przechodzący p. Stanisław  
Mendelson — Ibsen o nas mówił. Rzecz

OLECHOWSKI.  
Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.  
WULFF.  
Żywienie krów dojnych—1.

BIELSKA.  
Separatka—powieść  
z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.  
WIERZBIŃSKI.  
Pięć Marcina Wilezka—pow. 1.50.

Wydawnictwa  
Kraakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.  
Gebethner i Wolff w Lublinie



## Dziś można zobaczyć siebie i znajomych na ekranie Teatru

gdyż we wtorek, środę, czwartek i piątek będą demonstrowane **WŁASNE ZDJĘCIA** miasta Lublina mianowicie: stary rynek, Zamek, przejażdżka po ulicy Krakowskie-Przedmieście samochodem od ogrodu do Bramy Krakowskiej, widoki ogrodu miejskiego, wyjazd straży ogniowej do pożaru, procesja Bożego Ciała i wiele innych.

# „OAZA”

**Sprawy polityczne.** Warszawska Izba sądowa na sesji wyjazdowej w Lublinie, w składzie: przewodniczący Bazylewski, członkowie: Czulanowski, Maksimowski, Dolopasew, oraz przedstawiciele stanów—sędziowie gminni pp. Wł. Graff, Henryk Sachs i wójt gminy Zemborzyce, p. Wojtysiak, rozpatrywała dn. 3 b. m. przy drzwiach zamkniętych dwie sprawy polityczne.

W pierwszej sprawie Stanisław Jakubac, oskarżony z 2 cz. 102 art. now. kod. kar. o zabójstwo policmajstra lubelskiego Ulicha i inne zamachy terrorystyczne skazany został na 20 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw i przywilejów. Oskarżony obrońcy nie miał.

W drugiej sprawie mieszkańcy Lublina Antoni i Marjanna małżonkowie Frąk i Jan Okuń oskarżeni byli o przechowywanie materiałów wybuchowych, należenie do frakcji rewolucyjnej P. P. S. i t. d. (z art. 102, cz. II i 987 części II).

Jan Okuń został skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilejów i 7 lat ciężkich robót; Antoni Frąk na pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilejów i 4 lata ciężkich robót; Marjanna Frąkowa została uniewinniona.

Okunia bronił adw. przys. Warman, Antoniego Frąka adw. przys. Czerlunczakiewicz. Marjanę Frąkową adw. przys. Iwański.

Do spraw powyższych Manifest z dnia 6 marca r. b. nie stosuje się.

**Wystawy hodowlane.** W roku bieżącym odbędą się trzy wystawy ręboczych koni włosko-jańskich, 3, 4 i 5-cioletnich, a także i źrebiąt rocznych; a mianowicie: w Bychawie dn. 5 czerwca, w Krasnymstawie dnia 7 czerwca i w Lublinie dnia 5 lipca. Będą wszędzie wyznaczane nagrody pieniężne, a w Lublinie oprócz tego dwa medale brązowe i jeden srebrny.

**Mleczarnia udziałowa** powstaje we wsi Płonce, pow. Krasnostawskiego. Odpowiedni statut został już zatwierdzony przez główny zarząd rolnictwa.

**Odczyt o ogrodnictwie:** P. Wik. Dombrowski wygłosi szereg odczytów o ogrodnictwie: w Łęcznie — dnia 15 czerwca, w Nałęczowie — dnia 22 czerwca i w Hrubieszowie — dnia 29 czerwca.

**Z Zamościa.** Na posesji Bolesława Badziany przy ul. Lubelskiej urządzają wielki młyn w dwupiętrowym budynku murowanym; młyn będzie poruszany przy pomocy motoru gazowego o sile 40 koni.

**Rosyjski autobus.** „Kółko ludzi rosyjskich“, a mianowicie Aleksy syn Fomy Chołodinski, Nikifor syn Kiriła Dziemjaniuk, Osip syn Iwana Werner i inni nabyli, jak piszą z Zamościa do „Lub. Gub. Wiedom.“ automobil, który obecnie kursuje między stacją Trawniki, dr. żel. nadwiślańskiej, a m. Zamościem. Zdawałoby się, że zjawienie się jego, pisze dalej organ urzędowy, nie powinno wywołać żadnych wrogich względem niego stosunków ze strony osób, które przedtym urządziły komunikację samochodową na tym samym dystansie, tymbarziej, że co do konkurencji nowy autobus nie ma żadnego znaczenia, bo gdyby kursowało jeszcze kilka automobili — wystarczyłoby i dla nich pasażerów. Jednak nowy automobil znalazł wrogów z tego powodu, że on jest rosyjski, czyli jak go nazywają „kacapsko-żydowski“. Na tym gruncie nie obchodzi się bez incydentów, z których jeden ma się stać przedmiotem rozprawy sądowej — kończą „Lub. Gub. Wied.“

**Śmierć wskutek kopnięcia.** W zajeździe hotelu Saskiego furman Andrzej Całka przy czyszczeniu konia został kopnięty w piersi. Całka wkrótce zmarł.

**Pożar.** W Moracinie, pow. tomaszowskiego pożar całkowicie zniszczył 8 domów mieszkalnych, 25 zabudowań gospodarskich i uszkodził 2 domy mieszkalne. Spalone nieruchomości zaasekurowane były na 2080 rubli. Straty wynoszą przeszło 3000 rubli.

## TELEGRAMY.

### PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Budapeszt 4 czerwca. Lukacs wyjechał dzisiaj do Wiednia, aby podać się do dymisji. Zdaniem niektórych polityków, utworzony będzie gabinet przejściowy pod kierunkiem Hasaja ze wszystkimi ministrami obecnymi i rządzić będzie do jesieni. Inni natomiast wymieniają jako następców: Lukacsa, Tiszę, Kbuena-Hedervarego i Langa.

### ZMIANA GABINETU W BUŁGARJI.

Sofja, 4 czerwca. Bułgarski minister skarbu, Teodorow, powrócił tu z Paryża w celu wywarcia nacisku na Geszowa, aby cofnął dymisję. Teodorow rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw sobranja, aby utworzyć większość dla pokojowej polityki Geszowa. Sądzą również, że i Danew wywrze w tym kierunku wpływ na Geszowa. Danew miał sposobność rozmawiać w Paryżu w sprawie zatargu serbsko-bułgarskiego z Poincarem i Pichonem. Jest nadzieja, że znajdzie się droga wyjścia i że Geszow pod wpływem rozmowy z Danewem zmieni pesymistyczny pogląd swój na sprawę zatargu. Gdyby jednak, mimo wszystko, Geszow dymisji nie cofnął i król Ferdynand ją przyjął, jako ewentualnych następców jego wymieniają Danewa albo Malinowa.

### SENSACYJNA POGŁOSKA.

Londyn 4 maja. Dzisiejszy „Daily Mail“ podaje sensacyjną, ale skądinąd nie sprawdzoną pogłoskę, jakoby bułgarowie wypędzili serbów z Istipn.

**Potrzebny zaraz  
chłopiec do Redakcji.**

**Poszukiwane są  
zdrowe jarskie obiady**  
Wiadomość w administracji „Kurjera“.

**PAPIERY CIANOTYPOWE DO KOPJOWANIA ŚWIEŻY TRANSPORT I STAŁE POSIADA**

**Skład papieru 1853**

**p. z. K. PIĞŁOWSKIEGO**  
Lublin, Kapucyńska 2. Telefon 320.

## „KOKOLIN”

Masło z orzechów kokosowych do gotowania, smażenia i pieczenia.

**Towarz. Akc. Ryskiej Olejarni Parowej**

DAWNIEJ W-MA HARTMANNA.

Zastępuje w zupełności masło krowie, a jest dużo tańsze. Nadto polecamy i inne wyroby, jak: pokost, olej lniany, olej kokosowy, rycynowy, sezamowy, do palenia i gartol.

1891 Przedstawiciele na Królestwo Polskie

**KUKSZ & LUEDTKE, Warszawa, Leszno 27.**



Firma egzystuje od 1890 roku.

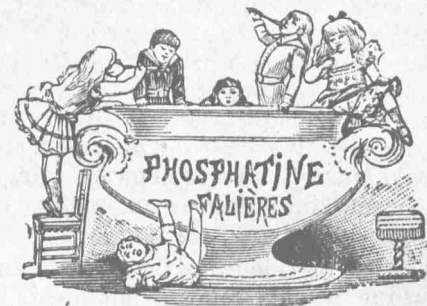
**Pracownia stolarsko-rzeźbiarska  
pozłotnicza**

ROBÓT KOŚCIELNYCH, SALONOWYCH,  
ORAZ WIELKI WYBÓR RAM

**K. W. Modzelewskiego**

w Lublinie, ul. Bernardyńska № 13.

Fosfatyna Faliera



Fosfatyna Faliera

Przyjemny i najbardziej zalecany pokarm dla dzieci od 7 miesięcy, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Polecana rekonwalescentom, anemicznym i starcom.

Do nabycia wszędzie. Skład główny: 6, rue de la Tacherie, Paryż.

2039

## SHALLU

nowa amerykańska roślina daje

### BAJECZNY URODZAJ

Jedno ziarno daje do 20 łodyg! Trzy pokosy w ciągu roku! Wyśmienita pasza! SIEJCIE NA PRÓBĘ ZARAZ!

Prospekty na żądanie darmo.

**WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO**

na Królestwo i Cesarstwo

**E. M. K. BOHM**

Lublin, ulica Foksal № 12. Telefon 5-35.

Do sprzedania różne meble, maszyna do pisania, fotel na kółkach. Czechowska 20-1.

Fabrykę limonjady dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. Kapucyńska № 5.

Najkorzystniejszy interes. Potrzebny energiczny spółnik do interesu dającego duże zyski w Lublinie, kapitał gotówką 10.000 rub. Oferty adresować: Lublin poste-restante, okazicielowi trzyróblówki № 536199.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Witold Gieżyński.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego

